

Proszę sobie nie obiecywać zbyt dużo po tytule tego tekstu – nie wynalazłem szczepionki, nie wysyłem lekarstwa ani nawet nie opracowałem szkieletu, wiarygodnego i faniego testu. Do zabrania głosu zostałem zachęcony przez zaproszenie, które nadeszło z dziennika „Rzeczpospolita”.

Wszyscy się zgodzimy, że nagle i nieprzewidywane nadzieje koronawirusa wywołało nas obrzyłymi zalew wszelkiego rodzaju informacji. Trudno jest nad tym zapamiętać i „ogarnąć” to intelektualnie. Natłok bieżących newsów jest przytłaczający, wszystkie są ważne, często niestety tragiczne i przerażające. Pojawia się jednak potrzeba uporządkowania tego wszystkiego, ujęcia w ramy, które pozwolą widzieć całość.

Niezwykłość sytuacji, jaka nas dotyka, jest na tyle nieprawdopodobna i przytłaczająca, że musimy przyznać, że jeszcze 3-4 tygodnie temu przestało to granice mojej wyobraźni. Koronawirus jest dla nas wyzwaniem tak wielkim, że wyobraźnia nie pozwala myśleć o nim poważnie.

Wszystkim przypominają się zacierpnięte z historii, tekstów religijnych, mitologii, literatury, filmu, innych dziedzin sztuki obrazy sytuacji równie tragicznych i katastroficznych. Czasami sięgamy myślami do historii i próbujemy znaleźć

związek między tym, co było, a tym, co dzieje się teraz. Ale trzeba się zgodzić, że czym innym jest odbieranie sytuacji „zapakowanych” w postaci fikcji artystycznej lub wyodrębnionych z dalekiej przeszłości, a czym innym doświadczanie tego tu i teraz.

Świat niepewności

Ekonomicści mają dla takiej sytuacji wiele wyjaśniające, przydatne rozróżnienie – prawdopodobieństwo i niepewność. O prawdopodobieństwie wystąpienia koronawirusa można mówić wtedy, kiedy człowiek potrafi skalkulować i orzec, że zjawisko jakie może wystąpić z określonym prawdopodobieństwem wyrażonym ułamkowo od 0 do 1 albo procentowo od 0 do 100 proc.

W razie braku podstaw do ilościowego określenia szansy, że coś się wydarzy, mówi się o niepewności. Oznacza ona, że coś może się wydarzyć, ale nie potrafimy oszacować prawdo-

komplexowym, wielowymiarowym. Oznacza to, że wymiary te są z sobą powiązane oraz wzajemnie wpływają na siebie, prowadząc do różnych interakcji. Złożoność tych zależności sprawia, że trudno poddając się one poznaniu, określeniu mechanizmów przyczynowo-skutkowych i ewentualnemu prognozowaniu, a tym bardziej zarządzaniu tym zjawiskiem w skali społecznej.

Także z punktu widzenia poznania naukowego koronawirus jest zjawiskiem niepojętym, skomplikowanym i słabo rozpoznanym. Naukowe opracowanie wszelkich jego aspektów wymaga więc wzięcia pod uwagę, silnych, kompleksowych interdyscyplinarnych zespołów badawczych, co nie może się odbyć bez znacznych nakładów.

Ważne jest jednak zrozumienie, że bez całościowego podejścia do zbadania tego zjawiska trudno będzie myśleć w przyszłości o ustrzeżeniu się przed

(vide interpretacje spotykane w rozmaitych wersjach w mediach społecznościowych, w szczególności kolportowane przez wyznawców różnych religii)? Czy to zbieg okoliczności, produkt procesu ewolucji, który dotyczy na długą metę wszelkich organizmów żywych? A może wyjaśnienie fenomenu koronawirusa powinno czerpać z idei zawartych w kilku pytaniach, które stawiam, że niezależnie od odpowiedzi, czyli mieć charakter ekletyczny?

W chwili tak trudnej, w jakiej znalazła się nasza cywilizacja, stawianie takich pytań i udzielanie na nie odpowiedzi jest ważne. Osiągnięcie zgody i uznanie jednego wyjaśnienia za powszechnie obowiązujące jest jednak niemożliwe. Ale potrzebne jest chyba ustalenie konsensusu, że niezależnie od odpowiedzi, jakich udzielają sobie poszczególne ludzie, w przestrzeni społecznej konieczne jest przyjęcie jednego wniosku – abstrahując od

Jednak przyjąć należy, że swoiste rozrzedzenie więzi społecznych jest aksonematem, co do którego panuje prawie całkowita zgoda.

W tym aspekcie wydaje się, że polskie społeczeństwo potrafiło nieźle podporządkować się nakazom technokratyczno-administracyjnym, zwłaszcza na tle niektórych innych państw europejskich.

Kluczowe dylematy

Prawdopodobnie słuszną będzie też konstatacja, że tzw. cywilizacja zachodnia zapłaciła w porównaniu z niektórymi cywilizacjami azjatyckimi negatywną rentę na niesubordynację społeczną kojarzoną z poczuciem wolności silnie rozwiniętym w liberalnej demokracji. W tym miejscu widać jasno, jak wymiar medyczny koronawirusa powiązany jest z wymiarem społecznym czy politycznym.

groźnemu upadkowi gospodarki? Społeczna mobilizacja i uznanie walki z koronawirusem za priorytet zdają się być więc niezbędne, a do tego dochodzi również ważny jak wysokość zmobilizowanych środków finansowych czas. Nierzadko szybciej jest ważniejsze od wiecej.

Jesteśmy epatowani przez doniesienia na temat wysokości środków, jakie rządy państw przeznaczają na walkę z pandemią. Znamy już decyzje podjęte w USA, Niemczech, Włoszech, Hiszpanii, Francji, Wielkiej Brytanii. W najbliższych dniach dominować będzie zapewne dyskusja na temat tarczy antykrzysowej w Polsce.

Aksonematem wydaje się tutaj być szybkość zadziałania tarczy, a potem stopniowe podejście do jej rozwijania, korygowania, przedłużania w czasie itd. W obliczu faktu, że nie wiemy, jak długo potrwa pandemia, takie podejście wydaje się rozsądne.



medycznego, przed wirusem, dotyczy także krajów najbogatszych (vide Szwajcaria). Nie jest to próba usprawiedliwienia kogokolwiek, ale z jednej strony zadziałalność zaskoczenia, który w parze z jakimś jednak poziomem mierzalnej zapotrzebowanej – z drugiej – doprowadził do braków.

Odbudowa od maja

Na koniec warto zadać pytanie o to, kiedy pokonamy koronawirusa, jaki będzie rozkład w czasie dalszych fal jego uderzenia w różnych miesiącach, kiedy zacznie słab-

Jak poradzić sobie z koronawirusem

MARIAN GORYNIA

Ratować życie czy gospodarkę? Czy część populacji zostanie poświęcona, by reszta nie straciła na epidemii zbyt dużo? Czy też odwrotnie: koszty ekonomiczne nie mają znaczenia, trzeba walczyć o uratowanie każdego życia za wszelką cenę?



MARIAN GORYNIA

negatywnym skutkami podobnych pandemii, a przede wszystkim o wypracowaniu skutecznych środków zapobiegawczych, profilaktycznych mających chronić ludzkość przed takimi kataklizmami.

Można zacząć od wymiaru filozoficzno-egzystencjalnego, czy metafizycznego pandemii – skąd się koronawirus wziął, po co jest? Czemu ma służyć? Analizując spotykane w obie-

żónie w przekonaniach odnośnie do istoty koronawirusa, należy potuzić te sprawy (przynajmniej na krótką metę) i skupić uwagę na ratowaniu życia, pomocy wzajemnej i solidarności. To w tej chwili powinno być wartością nadrzędną.

Nasze role są tutaj bardzo różnicowane. Inna jest rola lekarza, pielęgniarki i ratownika medycznego, inna – osoby pozostającej w kwarantannie, a inna tych, którym jeszcze nie jest, ale którzy mogą w każdej chwili zachorować. Wspólnym mianownikiem wszystkich tych ról jest odpowiedzialność.

Różne modele walki

Drugi najważniejszy wymiar to wymiar medyczny, sanitarny i biologiczny. W tym wymiarze najważniejsze jest ratowanie życia ludzkiego. Tutaj nie ma innego racjonalnego wyjścia, jak bezwzględne poddanie się nakazom specjalistów, ekspertów i naukowców (przestrzeganie zasad higieny, zwiększenie dystansu społecznego – zostani w domu, itp.). Aczkolwiek niekiedy zdarza się, że także tutaj zdania są podzielone – vide podejście chińskie (bardzo restrykcyjne), włoskie, hiszpańskie (z początkowych fazach epidemii dość luźne), brytyjskie (do pewnego etapu odmienne od kontynentalnego) czy szwedzkie (odporność grupowa).

Na styku z wymiarem medycznym znajduje się wymiar ekonomiczny. Czy ratować życie, czy gospodarkę – czy lepiej, że część populacji umrze, zostanie poświęcona, po to, aby ci, którzy pozostaną, nie stracili na epidemii zbyt dużo, czy też odwrotnie – koszty ekonomiczne nie mają znaczenia, trzeba walczyć o uratowanie każdego życia za wszelką cenę? Trudno jest pisać takie słowa, ale przecież także o tym prowadzi się rozmowy w rodzinie i towarzystwie.

Z podobnymi dylematami służba zdrowia boryka się przecież na co dzień, również w czasie normalnej sytuacji. Jesteśmy leczeni w sposób zależny od poziomu dobrobytu osiągniętego w wymiarze społecznym i indywidualnym. Ratowanie zdrowia i życia ludzkiego zawsze napotyka na bariery potrzebnych środków i we wszystkich bez wyjątku państwach zgłaszane są postulaty zwiększenia nakładów na służbę zdrowia. Ale w tym wymiarze sytuacja jest także nadzwyczajnie wymagająca – podejście aniżeli przy rutynowych, trwających długo uzgodnieniach społeczno-politycznych co do wysokości środków przeznaczanych w budżecie państwa na ochronę zdrowia.

Postawiam nieoczywisty dylemat – w jakiej proporcji środki mają być podzielone pomiędzy nakłady na ratowanie życia i zdrowia ludzkiego a wydatki na przeciwdziałanie

Rozdysponowywanie nadmiernych środków na ślepo, z dużym ryzykiem nietrafienia w niektóre skutki pandemii było by marnotrawstwem głośno publicznego. Trzeba pomagać, chronić, wspierać, ale należy to robić w sposób przemyślany i konsultować poszczególne ruchy z partnerami społecznymi. Dyskusja nad tarczą antykrzysową numer 2 powinna zacząć się już teraz.

Trzeba pomagać, ale w sposób przemyślany. I konsultować się z partnerami społecznymi

Niezwykle ważny jest też wymiar rzeczowo-finansowy, który jest ściśle powiązany z wymiarem medycznym i ekonomicznym. Okazuje się, że w zasadzie we wszystkich krajach dotkniętych przez pandemię czegoś brakuje. Różna jest oczywiście skala braków pomiędzy państwami znajdującymi się na różnych poziomach rozwoju społeczno-ekonomicznego. Okazuje się, że deficyty środków chroniących ludzi, w tym także personel

nać i kiedy ustąpi, a kiedy nastąpi powrót do normalności, która pewnie będzie już inną normalnością. Lektura prac specjalistów od epidemii, studiowanie wypowiedzi ekspertów i autorzytetów wraz z domieszką mojej intuicji każą mi przypuszczać, że w ciągu maja (nie potrzebuję określić tygodnia ani dekady) powinniśmy przystąpić do odbudowy zerwanych więzi w większości z omówionych tutaj wymiarów. Najistotniejszy po ustąpieniu/ograniczeniu zagrożenia medycznego będzie powrót do odbudowy gospodarki.

Dzisiejsze wróżby, jakie spadki PKB wchodzi w rachubę, są zaledwie ćwiczeniami matematycznymi, które muszą być sporządzane (możliwe scenariusze), ale też ciągle modyfikowane ze względu na nieznaną dynamikę pandemii.

W moim przekonaniu z koronawirusem poradzimy sobie lepiej, jeśli będziemy go rozpatrywać wielowymiarowo i próbując dostrzec – oraz zrozumieć wzajemne interakcje pomiędzy tymi wymiarami. Tylko podejście całościowe i systemowe może uwolnić nas od popadnięcia w jednostronność. //00

Prof. dr hab. Marian Gorynia był w latach 2002-2016 prorektorem, a następnie rektorem Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Przewodniczący Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego